№ 30. w Sobotę dnia 5. Lutego 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki*. — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Poznań, d. 3. Lutego. — Na publiczném piatém posiedzeniu reprezentantów, podało trzech posługaczy magistrackich o gratyfikacye, ponieważ ich pensya miesięczna, wynosząca 11 i resp. 10 tal., nie wystarcza na wyżywienie ich licznych familii. Panowie Hirsch i Pilaski, obstawali za utrzymaniem raz wyrzeczonéj zasady, że żadne odtąd gratyfikacye dla urzędników nie powinny się utrzymać, że urzędnicy magistratu przestawać mają na pensyach wyznaczonych, jednakowoż zgromadzenie zważając na stan wyjątkowy tych urzędnikow, postanowiło polecić tych trzech urzędników magistratowi, ażeby każdemu z nich jednorazowo i sposobem wyjątkowym wypłacono 10 talarów.

Następnie odczytał przełożony reprezentantów wyjaśnienie magistratu, z powodu uwag nad rachunkami kasowemi szkół za rok 1846, że koszta wybudowanego domu szkolnego na wronieckiéj ulicy wynosiły 9988 tal., a szkoły na małych garbarach 13,517 tal. 25 sgr. 5 fen.

Oznajmiono także reprezentantom, iż magistrat rozkazał sporządzić nową listę obywateli, którą wolno każdemu przejrzyć.

Co się tyczy wyznaczenia miejsca na wybudowanie domu dla siedmiu wdów i pięć panien, oświadczyła deputacya na ten cel wyznaczona, że plac na garbarach pod Nr. 402, szeroki na 50 stóp z frontu, a 120 głęboki najstósowniejszym jest ku temu celowi. Właściciel żąda za ten plac 3000 i kilka set talarów. Z tych 3000 tal. ma zamiar pozostawić na pierwszéj hipotece. Pan Bielefeld na to oświadcza, iż plac ten znajduje się na tak zwanym szańcu szwedzkim, że w głębokości 30 stóp jeszcze dość mocnego gruntu nie dokopią na fundamenta, że przeto fundamenta więcéj mogą kosztować, niż sam budynek nad powierzchnią ziemi. Z tego powodu zgromadzenie uwiadomiając o téj ofercie magistrat, poleca, aby się ze strony jego przy pomocy budowniczego przekonano, czyli grunt do wystawienia na nim budynku mniéj kosztownego, jest stósownym. (Dok. nast.)

Berlin, d. 3. Lutego. — Prokurator królewski jak słychać, ograniczył appellacyą na sześciu oskarzonych, mianowicie appellował przeciw Guttremu, Łąckiemu, Dąbrowskiemu, Maćkiewiczowi, Białoskórskiemu i Kurnatowskiemu. Więźniowie czekają końca z rezygnacyą. Sąd drugiéj instancy ma za dwa miesiące rozpocząć swoje posiedzenia publiczne. Interes ziemstwa ma w tych dniach w ministerstwie być rozstrzygnionym; regulowanie hipotek w celu wzięcia pożyczki ziemskiéj, ma być na rok przedłużone. Względem dyrektora prowincyalnego różne krążą wieści. Pytanie zachodzi, czyli dyrektorowie ziemstw do téj saméj kategoryi należą, co urzędnicy królewscy, i czy na przypadek usunięcia od urzędu dyrektora, ma być pensyonowany; z innych stron twierdzą, że zostanie do urzędu przywrócony. Wkrótce wszystko to zadecydowane zostanie.

Komitetowi sejmowemu rząd nie podał nowych propozycyi, tylko rozdać kazał dla wiadomości etat główny skarbu między członków. — Zdaje się, że komitet sejmowy potrwa do końca Lutego a może i do połowy Marca.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, dn. 29. Stycznia. — Na posiedzeniu dzisiejszem rozpoczął rozprawy pan Lamartine nad §. 5 adresu, dotyczącym Włoch. Mówił jak następuje: nie mam zamiaru wprawdzie zwalczać tego paragrafu, ale nasuwa mnie się kilka uwag nad nim, o których niece wspomnę. Nigdy może nierozpoczynały się rosprawy nad sprawami zagranicznemi w ważniejszéj od obecnéj chwili. Na samym końcu Włoch poludniowych zachwiała się monarchia i być może, że w téj chwili angielska fregata przywozi do Sycylii konstytucyę z roku 1812. lub upowszechnia z naszą szkodą opiekę Anglii nad tą monarchią. Gdybym miał do wyrzucania naszemu gabinetowi samą słabość i niepewność w notach dyplomatycznych, nie występowałbym na mównicę i pozwoliłbym, ażeby go większość pochwalała; ale przemawiam tu za opinią narodu, Francyi, która nas słucha. Z téj jedynie przyczyny chcę zbadać, jak się brała dyplomacya francuzka we Włoszech w chwili, gdzie się pokazały powtórnie znaki odrodzenia, do którego Włochy bezustannie zmierzają i które nigdy silniéj i z większą nadzieją się nie pojawiły. Przypomnę tylko lata 1820 i 22. Wówczas ku utłumieniu powstań w Rzymie, Neapolu i Turynie wezwano pomocy zagranicznéj, która zapemocą środków dobrze obmyślonych zdławiła na długi czas uczucia liberalne, które się teraz budzą w nadziei długiego panowania. Na północy i południu usadowiły się mocarstwa nieprzyjazne niepodległości włoskiéj i liberalnym reformom i stały na straży. Tak z dwóch stron trzymane Włochy, pod obuchem zachowały się spokojnie, przynajmniéj na powierzchni; ale pod powierzchnią była otchłań, a w téj otchłani dojrzywały niezwyciężone siły, bo narodowość 26 milionów ludzi. Takie było pozorne położenie Włoch, gdy Pius IX. jako głowa państwa środkowych Włoch zajął watykan. Powiedziałem na innem miejscu, że nie podzielałem wszystkich nadziei i złudzeń, jakiemi się w skutek tego wypadku napawały umysły włoskich patryotów i wszystkich obywateli Europy, których wło ska niepodległość zajmuje. Jeżelim tych złudzeń nie podzielał, pojmowałem je przecie i mnieby owładnęły, gdybym nie znał Włoch. Gdyby papież w jednéj ręce trzymając chorągiew religii, w drugiéj chorągiew wolności, wsparty z jednéj strony wiarą i uszanowaniem katolickiego świata, z drugiéj strony włoską miłością ojczyzny i cywilizacyi, wezwał świat do wielkiego dzieła odrodzenia,—byłby utrzymał granice wolności konstytucyjnéj, jak ją utrzymał w Ferrarze pod względem niepodległości narodowéj i byłby się chwycił kroku stanowczego dla świata. Papież tego nie chciał, a w téj sali znajdują się mężowie, którzy mogą powiedzieć dla czego niechciał. (Poruszenie.) Papież chciał dwóch rzeczy, zamierzał utrzymać papiezkie wszechwładztwo w państwie kościelnem, a zarazem wykorzenić nadużycia administracyi, które się tak dały we znaki za jego poprzedników. A lubo dalekim był jeszcze od spełnienia wszystkich nadziei Włoch, jednakowoż powitano tę nową politykę żywą nadzieją i uznano za dobrodziejstwo. Podwójne to znamie wystarczało do zjednania papieżowi wielkiéj popularności. W Rzymie grzmi od 6 miesięcy jeden tylko poklask nieprzerwany. Poruszenie rozlało się poza mury Rzymu, całe Włochy zadrgnęły. Ruch ten naprzód uczuli Toskańczykowie, których książe naśladował przykład papieża i oddawna go zajmowały reformy. Turyn równie zadrgnął, panujący porwany w odmęt ruchu ludowego, naśladował postępowanie papieża, i stal się głównym obrońcą włoskiéj niepodległości. Nakoniec Sycylia w tych dniach odrywa się od królestwa neapolitańskiego i ogłasza swoją niepodległość pod nową konstytucyą. Parma, Piacenza, Modena równie się ruszają i mówią, że zawarto układ pomiędzy Austryą, a temi księstwami, mocą którego wolno jest Austryi wpaść do tych księstw dla własnéj obrony i bezpieczeństwa i je po wojskowemu obsadzić na własne koszta. Równocześnie mogą te księstwa wezwać Austryą o pomoc, a dwór wiedeński przyrzekł im nadesłać wojsko z warunkiem, że koszta w tym przypadku poniosą. Kiedy tak obojętnym okiem przypatrujecie się burzy, która na północy i południu Włoch powstaje, Austrya zalewa swemi batalionami półwysep. Przypatując się tym wypadkom, nawet ze strony konserwatywnéj, można było wybierać pomiędzy trzema politykami. Albo należało działać ze stanowiska radykalnego i wspierać rządy republikańskie, albo konserwatywne, albo trwożliwe rządy, zawsze gotowe do ustąpienia swoim nieprzyjaciołom. Wychodząc z radykaln. stanowiska, należało wszędzie ogień podniecać, upowszechniać pożar i ogólną wojnę. Żaden mądry rząd nie chciał się podjąć téj roli. Cóż należało uczynić ze stanowiska umiarkowanego stronnictwa? Trzeba było oczekiwać, pozwalać ludom mieć nadzieje, że Francya, która nie chce osła

bienia ludów, bronić będzie w kolebce włoskie państwa, skoro się połączą w związek nierozerwalny; bo chociaż wojny nie chcemy, chociaż jéj nigdy nie szukamy, nie drzyjmy przed nią, kiedy chodzi o utrzymanie wolności ludów. Trzecia pozostawała polityka, polityka cofająca się i okażę, że téj się trzymał gabinet tuileryjski. Obaczycie, jaką rolę odegrał rząd nasz w smutném położeniu Włoch. Wystarcza mi odwołanie się do kilku not dyplomatycznych, których nam udzielono, dla okazania, że od Włoch żądano przyjęcia tak zwanéj polityki konserwatywnéj. Zapytuję się pana Guizota, cóż znaczy polityka konserwatywna w kraju, który nieustannie znajduje się pod uciemiężeniem, któremu zagraża najście zbrojne, czegoż chcą dokazać tą konserwatywną polityką w kraju uciemiężonym i zajętym obcém wojskiem? Wezwano w jednéj nocie dyplomatycznéj rządy włoskie, ażeby się zastósowały do pamiętnika z roku 1831., czémże jest ten pamiętnik? Poddanie się Austryi, dobréj woli księcia Metternicha. Jedna nota naszego gabinetu do hr. Rossi (mówca czyta) opiewa, że ze smutkiemby się dowiedział, iż dysskussye polityczne zajmą lud włoski. W drugiéj nocie wyrażono obawę, że we Florencyi i Rzymie lud oddaje się przesadzonym nadziejom i przywieźdź go dla tego należy do poddania się układom zapewne z roku 1815. Tak paraliżuje rząd lipcowy ludy pospieszające do wolności, tak oskarza je o przesadę niebezpieczną. Zamiary rządu są zupełnie jasne, skoro przypomnimy sobie rozprawy w izbie parów. Jedno słowo wszystko odkryło, zapewne utkwiło wam to słowo w pamięci, minister powiedział w téj izbie: we Włoszech nie może być dobrych reform, okrom tych, na które Austrya zezwoli. (W środku: tego minister nie powiedział.) Przepraszam ministra, są to słowa młodego posła St. Aulaira, minister tylko powiedział, że odrodzenie Włoch poprowadziłoby do wojny z Austryą. Słowa te znaczą, że Francya powinna ilemożności wystrzegać się wojny z Austryą. Moi panowie! Użyto mnie w r. 1821. przy zawieraniu jednego układu z pewném włoskiém państwém, czyliż restauracya myślała tak jak wy, że odrodzenie się Włoch poprowadzi do wojny z Austryą? Nie; restauracya nie odmawiała ludom włoskim prawa nadawania sobie konstytucyi; nie powiadała im, że konstytucye poprowadzą do wojny z Austryą, lubo też nie namawiała ich do nich, utrzymując, że mogłyby ich własnemu interessowi zaszkodzić.(?) (Dal. ciąg nas.)

A n g l i a.

Londyn, dn. 28. Stycznia. — Dziennik Times radzi Austryi, aby się ograniczyła na utrzymaniu spokojności w Lombardyi i nie myślała o ruszeniu się z wojskiem do Neapolu. Inaczéj mówi M. Post. Pogardza ona całém poruszeniem włoskiém. Hiszpania i Portugalia służyły światu za przykład, że nic dobrego nie wypływa z takich poruszeń ludu. Włosi powściekali się, dobrze więc robi Austrya, że na nich chce zawdziać spencer przymusowy. Sto czterdzieści tysięcy wojska austryackiego znajduje się w pochodzie. Taka massa flegmy niemieckiéj wystarczy na uspokojenie włoskiéj gorączki. Daléj donosi Morn. Post, że Don Miguel, jéj opiekun, nieco się zaziębił i że go maluje pewien malarz. Zapewne M. Post otrzyma za przyjacielskie usługi od niego portret.

Smutny obraz skreślają nam o żebractwie w Londynie. Każdy pokazujący się na ulicy, przechodzi przez rózgi tych tłumów żebraczych, które wołają o wspomożenie, o penny. Żebractwo u wielu jest rzeczywistém rzemiosłem. Jeżeli wyłudzą na godzinę choć penny, już mają swe myto dzienne bez pracy.

W ratuszu w Birmingham, wystawionym na wzór Partenonu, przeznaczonym na wielkie zgromadzenia, miał mowę we wtorek wieczorem Feargus O'Connor kartysta do zgromadzenia złożonego z 7000 osób i wykładał swój plan względem zakupienia i uprawy gruntów, tudzież założenia banku dla robotników. Mówił przez dwie godziny z goryczą, o złém w społeczeństwie. Wyrzucał mieszkańcom Birminghamu, że są niedbali, gdyż gdyby się odznaczali podobną gorliwością, jak w innych miastach, już dawno karta byłaby zaprowadzoną. Utrzymywał, że nim lato przejdzie, będzie 10,000 robotników zatrudniał. Jeżeli zaś zgromadzenie zażąda szczegółów jego planu, przeto o nich mówić będzie przez dni pięć. Zgromadzenie w końcu oświadczyło mu podziękowanie za gorliwość w nabywaniu gruntów dla kartystów.

W ł o c h y.

Florencya, 18. Stycznia. — Dziennik L'Italia wychodzący w Pisa, zawiera adres podany przez mieszkańców Pontremoli do księcia Parmy, jako swego nowego pana, a w którym powiedziano:

„Sama myśl dostania się pod panowanie Parmy albo Modeny, była dla nas okropną. Rozpacz ludów, jest najwyrazistszym dowodem złych rządów monarchy; lud zaś Parmy i Modeny, był podówczas w rozpaczy i dla ego czyniliśmy, co było można, aby się niedostać do żadnego z tych państw. Ale dziś, kiedy przez niezbadalny wyrok Opatrzności, Marya Ludwika porzuciła żywot doczesny i W. Królewiczowska Mość został powołanym do panowania nad Parmą i naszym okręgiem; — dziś, kiedy z boleścią serca widzimy, żeśmy zostali oderwani od Toskany, z któréj domem panującym dla naszego szczęścia bylibyśmy chcieli na wieczne czasy pozostać, — dziś rzucamy się W. Królewiczowskiéj Mci z ufnością w objęcia, gdyż pokładamy ufność w jego sercu i obietnicach...... Tak jest, mamy ufność w dobroci Waszéj Królewiczowskiéj Mci, sądzimy, że nam dotrzymasz przyrzeczeń, które przed czterema miesiącami uczyniłeś ludowi lukkeskiemu, a mianowicie, że odtąd nie postrachem, ale miłością będziesz się powodował; z tego powodu w nieograniczonéj nadziei obracamy te szczere wyrazy do W. Królewiczowskiéj Mci. — Cała Europa zwraca swą uwagę na Ciebie, Miłościwy Panie. Niezapomniała tego dnia godnego pamięci, w którym oświadczyłeś się względem jednomyślności i zaufania pomiędzy ludem a panującym, kiedyś z Piusem IX. i Leopoldem II. puścił się drogą reform i wziął udział w osiąganiu niepodległości włoskiéj. Czylibyś W. Królewiczowska Mość, tego coś czynił w Luce, niemiał już daléj czynić w Parmie? Niemiałżebyś Miłościwy Panie tego coś zaczął wspólnie z dwoma monarchami, prowadzić do końca z trzema? Jakąż podstawę mogłaby mieć obawa, że kilka miesięcy wystarczyło na odstręczenie W. Król. Mci od szlachetnego zamiaru? Nie, Miłościwy Panie, niemożesz sam siebie samego zawodzić! Weźmiesz udział przy gorliwém dziele monarchów pragnących reformy, aby ludy wyswobodzić na wolność i uszczęśliwić; co Ciebie Miłościwy Panie powiedzie do wielkości, to zjedna dla nas pomyślność. My przemawiamy z tak wielkiem zaufaniem do serca W. Królewiczowskiéj Mości, bo mamy przekonanie, że naszych słów nie będziesz sobie źle tłumaczył. Wstąp Miłościwy Panie na ziemię twego nowego kraju z przedsięwzięciem, że go uszczęśliwić musisz, a błogosławieństwa bożego niezabraknie ci przy wielkiem dziele; w spełnianiu którego przyczynisz się nietylko do szczęścia Włoch twojéj ojczyzny, zjednasz sobie głos cnoty i honoru, ale zarazem najsilniéj poprzesz twój własny interes. Niech W. Królewiczowska Mość weźmie w opiekę sztuki piękne i umiejętności przez wyzwolenie ich ze wszelkich więzów jezuickich; sprzyjaj Miłościwy Panie handlowi, przystąpieniem do związku celnego zaprowadzonego przez twoich sprzymierzeńców; otocz się mężami, którzy mają biegłość w prowadzeniu spraw i którzy dla swéj rzetelności posiadają zaufanie ogólne. Dążdo tego, aby twoje rządy nie miały żadnego fałszu, żadnéj obłudy, aby miłość wstąpiła na miejsce zwątpienia, nieufności i nienawiści — a twe imie zrówna się imionom, trzech reformami zajmujących się książąt: Piusa IX., Karóla Alberta, Leopolda II. i przetrwa ze sławą w odległe wieki. Wierzaj W. Królewiczowska Mość w szczere i pełne nadziei uszanowanie.“ (Następują podpisy).

Neapol, 19. Stycznia. — Gdy eskadra wysłana tu stąd d. 14. b. m. przybyła pod Palermo dnia 16. hrabia Aquila, brat królewski, rozpoczął układy z komitetem tymczasowym stanowiącym rząd powstańców. Położone przez nich warunki były: 1) konstytucya lorda Bentincka z r. 1812; 2) gwardya narodowa; 3) wolność druku; 4) zupełne oddzielenie w zarządzie administracyjnym Sycylii od Neapolu; 5) Wicekról z krwi królewskiéj; 6) organizacya municypalności. Warunki te zdawały się Jego Królewskiéj Mości za przykre. Ponieważ wylądowanie pod miastem nie byłoby dogodnem, przeto wysadzono wojsko o milię drogi od portu, aby otworzyć kommunikacyą z Wice-królem i jenerałem dowódcą wojsk, których powstańcy blokowali w cytadelli. Wysadzony oddział obszedł miasto przerznął się przez powstańców i wszedł do cytadelli. Wicekról i inni dowodcy mieli się zgodzić, aby miasta oszczędzać, nie rozpoczynać bombardowania, ale czekać dalszych rozkazów Króla. Taką wziąwszy odpowiedź bataliony, które były przyszły, wracały od cytadelli spokojnie pomiędzy tłumami powstańców. Natychmiast hrabia Aquila ruszył do Neapolu, gdzie stanął 17; dnia 18. odbywało się posiedzenie rady królewskiéj, na któréj wydane zostały rozmaite postanowienia, dziś przez gazetę rządową ogłoszone.

Także i po innych miejscach Sycylii dnia 13. i 14. b. m. pozachodziły rozruchy, ale o nich niemasz należytych wiadomości. Mówią bardzo o interwencyi austryackiéj i o wysłaniu czterech szwajcarskich pułków na Sycylią. W poselstwie angielskiém praca idzie noc i dzisń: przychodzą i odchodzą kuryerowie, a nikt nie umie powiedzieć, gdzie się znajduje flota angielska. Młody książe Torella-Carrocciolo zniknął z miasta. Opinia publiczna przybiera ciągle smutną postać, nieufność panuje w najwyższym stopniu.

Z Messyny nadeszły wczoraj listy. Wojska Nunciantego wywarły wpływ należyty; jak słychać oburzenie jednakże doszło do najwyższego stopnia. O Catanią i jéj okolicę trzeba się bardzo lękać. Rozboje w okolicach Messyny panują co dzień bardziéj i końca tych wszystkich rozruchów ani dopatrzyć można.

W Palermo lud nie zajął ani jednéj warowni. Poza miastem rozlegają się strzały. Jazda ugania się za chłopami po okolicy. Wojska pod miastem obozowały i miały w swem ręku wszystkie mocne stanowiska. Najdziwaczniejsze wieści krzyżują się bezustannie. Nunciante miał spiesznie swe wojska przeprawić z Kalabryi na Sycylią, aby przy wybuchu opanować Messynę i podać pomocniczą rękę przeciw powstańcom we wschodniéj stronie wyspy. Król w sobotę wysłał powtórnie wojska przez co załoga Gäety i Capui została bardzo zmniejszoną. Amunicya i żywność a szczególniéj wiele chleba dla wojska wysyłane także statkiem parowym. Że w Palermo i w całéj Sycyli rząd niema najmniejszéj władzy, ale każdy robi co mu się podoba, to o tém pewnie wzmiankować nie potrzeba. W całych tych kłopotach kraju Napier nalega o zadosyć uczynienie z powodu sponiewierania herbu angielskiego. Żąda on wydalenia ze służby dwóch oficerów i usprawiedliwienia się rządu w dziennikach neapolitańskich i sycylij-

skich. Jeżeliby mu tego nieuczyniono, to konsul angielski zamiast herbu nade drzwiami, ma tylko chorągiew wywiesić w oknie, a jeżeliby mu tego wzbraniano, to się wyprowadzi na statek angielski.

I królestwo neapolitańskie nie jest zupełnie zabezpieczone od rewolucyi; w księstwie salernenskiem obawiają się także wybuchu, a ztąd wysłano od nas jazdę i artyleryą. Właściciele fabryk i kupcy porozpuszczali robotników i nierozpoczynają żadnych większych interessów.

Król ze swemi adjutantami krajowemi i szwajcarskiemi, tylko nad wojną sycylijską radzi.

T u r c y a.

Konstantynopol, d. 5. Stycznia. — Gazeta urzędowa turecka obejmuje artykuł urzędowy, donoszący o rozwiązaniu sporu turecko-greckiego i to w wyrazach, które już nie pozwalają wątpić o załatwieniu stanowczém tego sporu. Opisawszy pokrótce wszystkie ustępy tego sporu, rządowy organ konstantynopolitański tak mówi:

»Rząd grecki przystał ostatecznie na powrot pana Mussurus do Grecyi, ale nie chciał dać osobistego zadość uczynienia temu reprezentantowi wysokiéj porty. Ponieważ zaś rząd sułtana nie uważał za rzecz stósowną wysłania swego ambasadora z powrotem, dopóki honor jego osobisty dostatecznego zadość uczynienia nie uzyska, że nie uważające tego zadość uczynienia za dostateczne, nie może go przyjąć. Minął czas jakiś, nakoniec rząd turecki otrzymał list urzędowy od rządu greckiego, mocą którego tenże uznaje prawa dywanu i udziela zadość uczynienie zupełne, jak żądała wysoka porta. Ponieważ treść tego listu zgadza się zupełnie z życzeniami sułtana, przeto przyjął go i w skutek rozkazu sułtana przywróconemi zostaną stosunki przyjaźni i dobrych stosunków pomiędzy dwoma rządami, a p. Mussurus za kilka dni uda się do Aten dla objęcia swéj posady i przywróci dawne stosunki pomiędzy dwoma narodami.

Pan Mussurus miał odjechać zeszłego poniedziałku, ale wyjazd ten został odłożonym na kilka dni, był on już przyjmowanym na audyencyi prywatnéj przez sułtana i za cztery lub pięć dni wojennym parostatkiem udaje się do Aten.

Tryumf gabinetu otomańskiego wzmocnił niesłychanie położenie ministeryum Reszyd baszy. Zapewne tym to powodom winniśmy łaskę niezmierną, która spadła na Reszyd baszę. — W poniedziałek zeszły, sułtan udzielił temu wysokiemu urzędnikowi pensyę miesięczną 50,000 piastrów przez całe życie, którą pobierać będzie wraz z pensyą do urzędu przywiązaną. Jest to akt wspaniałomyślności cesarskiéj, dotąd bezprzykładny tutaj, dodać jednak należy, że człowiek, który to uzyskał, jest nader bezinteresownym i pełnym prawności, która go czyni nader godnym podobnego aktu wspaniałomyślności. Reszyd basza, jakkolwiek kilkakrotnie pełnił obowiązki nader ważne, nigdy jednak z tego nie korzystał dla powiększnia swego majątku, który w téj chwili nie jest świetniejszym jak z początku jego zawodu. Sołtan miał przez to wynadgrodzić jego prawość i bezinteresowność; dla tego też ten akt wspaniałomyślności nie znajdzie tutaj przeciwników; tylko ludzie namiętnością lub zazdrością zaślepieni, może nie przyklasną temu nowemu dowodowi łaski.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Jeden z dzienników angielskich, z powodu wzięcia do niewoli Abd-el-Kadera podaje następne uwagi:

»Ostatnie lata uporu Abd-el-Kadera godnemi były prawdziwego bohatera. Wypędzony z wszystkich punktów silniejszych przeważną potęgą siły Francuzów i taktyki europejskiéj, pędzony przez ruchome kolumny Francuzów i oddziały jazdy pokoleń krajowych, zaprzedanych Francuzom, ileż to razy zwrócił się on przeciw swym szwaczom i pokazał im, że jakkolwiek zmordowany pogonią, ma jeszcze pazury, zęby i starą odwagę lwa w niezliczonych cząstkowych zwycięztwach? Jak niesłychane są jego wysilenia, by wskrzesić ginącą odwagę Arabów. Od pokolenia do pokolenia sam wędrował, zalewał kraj proklamacyami, opowiadając wszędzie ognistemi słowy Dżad, wojnę świętą, broniąc wszędzie gorliwych swych stronników, probując nawet w południowéj stronie prowincyi Konstantyny swego oręża, gdzie okrążył okopy, obóz francuzki jakkolwiek bez skutku; jak orzeł przeciw potężnemu słoniowi zużył swą odwagę i szybkość przeciw jego nieruchomości. Mniemano go odległym, dopóki nagle tuż w bliskości się nie pokazał, a gdy francuzkie buletyny zapowiadały zupełną jego klęskę i upadek, nagle zjawił się w dzierżawach Francyi, siejąc postrach aż pod murami Algieru i spędzając z swych siedlisk strwożonych kolonistów. W tych bohaterskich wysileniach przedłużenia do nieskończoności nierównéj walki, Abd el Kader staje jeszcze wyższym, jeszcze godniejszym podziwu jak w chwili swéj największéj potęgi, bo tam zasobom jego geniuszu przyszły w pomoc szczęście i polityczne błędy Francuzów. Z życiem jego możemy tylko porównać bohaterską i rozpaczną obronę Jugurty przeciw Rzymianom, ale w porównaniu tém tegoczesny wódz Numidów pokazuje się wyższym. Ani Metellus ani Mariusz nie mieli tak licznych wojowników, tak bogatych zasobów jak marszałek Francyi, który parostatkami mógł w każdéj chwili, w każdém miejscu brzegów rzeki potrzebną liczbę wojska z szybkością i zgodnością w działaniach wojennych w dziesięcioro pomnożyć. Nikt zapewne nie czyta téj sławnéj wojny z Jugurtą bez współczucia dla tego nieszczęśliwego króla Numidów, bez podziwu dla jego nieprzepartéj odwagi, jakkolwiek jéj kronikarz Cajus Sachastius Crispus przy jednostronnym rzymskim sposobie widzenia rzeczy fałszywemi obrazy stara się zniweczyć wszystkie sympatie czytelnika, zniżając jéj bohatera do rzędu zwykłych pospolitych złoczyńców.

Tylko lat trzy trwała walka Jugurty z rzymskiemi legionami; przez lat szesnaście imie Abd el Kadera było hasłem postrachu dla forpoczt francuzkich. Jeszcze z Marokko wieleż to razy zjawił się on w granicach Algieryi. Ale w tych ostatnich wysileniach nad podniesieniem upadającéj sprawy, gdy nie raz przestwór mil dziesięciu w jednym dniu przebiegał, widać w nim zmęczenie. Jak zmordowany pogonią lew, pokładał się i długo słychać go nie było, aż wypoczęty wstał na nowo, wstrząsnął grzywę i rykiem swym pustyni echa rozbudził. Ale ten głos wieszczy, który kiedyś niezliczonych jezdzców z ich piaszczystych stron wywoływał do walki przeciw Francuzom; ten głos, który dotąd jeszcze z równą siłą do walki świętéj wzywał, coraz mniéj spotykał rozgłosu. Francuzkie zajazdy skruszyły w pokoleniach chęć do walki, zabranie Smali przez latający oddział prowadzony przez księcia Aumale, było straszliwym ciosem. Arabowie zmęczeni walką niszczącą, sądzili się od Boga i losu opuszczonemi; coraz większa ich liczba opuszczała go, a nie jedno pokolenie zmuszone lub zyskane przez Francuzów zwracało swój oręż przeciw człowiekowi, którego niedawno z takim zapałem jako świętego czciło. Pruski jenerał Decker, który tak długo bawił w Algieryi i powróciwszy z gruntu jéj mieszkańców zostawił ślad swéj bytności w nader głębokiem dziele, oświadcza, że charakter Numidów pozostał nie zatarty w tym ludzie, że najlepszą drogą są tam zdrada i niewiara, a historya lat ostatnich potwierdza najlepiéj prawdę tego ostrzeżenia.

W siedm lat po przyjęciu na brzegach Tafny przez Abd el Kadera francuzkiego wodza na czele 16,000 jezdzców, w siedm lat po ukazaniu się zdziwionym Francuzom w całym majestacie króla pustyni, w siedem lat po tak poniżającém dla Francuzów przyjęciu, Emir ścigany przez latające kolumny jako błąkający się zbieg, zjawia się znowu na tychże brzegach, zagrożony zdradą pokoleń nad Tafną. Ten, który w chwili owego zjazdu panował jeszcze nad krajem prawie równym obszernością krajowi przez Francuzów posiadanemu, teraz nie miał miejsca by skłonić swą głowę. Dawna jego gwiazda zawiodła go do Marokko; wojownicze plemiona gór Ryf, do których sława jego zwycięztw nad chrześcijanami dawno już doszła przyjęły go, jakkolwiek same berberyjskiego pochodzenia, jako obrońcę Islamu, gościnnie a nawet z zapałem. Abd el Kader mniemał, że przy ich pomocy potrafi dyktować prawa swemu dawnemu opiekunowi, cesarzowi Marokko, któremu jako zbieg i wygnaniec zawadzać zaczął. Ale krwawa bitwa pod Isly rychło oświeciła cesarza; pomimo wszystkich usiłowań emira, nie chciał on po raz drugi rzucić rękawicy Francuzom. Historya wypadków w Marokko w ciągu ostatnich lat trzech, nie jest dotąd dokładnie wyświeconą. Archiwum tajne gubernatora jeneralnego Algieryi i pióra pana Leona Roche, jeneralnego tłómacza armii afrykańskiéj, nader bystrego potrzegacza, mówiącego po arabsku jak marabut jaki, dwa razy wysłanego z missyą szczególną do Marokko, gdzie konferował z cesarzem i wielu znakomitemi Marokańczykami, mogłyby dostarczyć nie jeden ciekawy szczegół. (Dal. c. nast.)

Posiedzenie towarzystwa lekarskiego Warszawskiego.

(Dalszy ciąg.)

Oprócz tych i wielu pomniejszych rozpraw piśmiennych, członkowie towarzystwa, ustnie roztrząsali różne przedmioty dotyczące medycyny, chirurgii i innych części nauki lekarskiéj. Szczególnie uwagę członków zajmowały choroby panujące, zgłębiali ich przyczyny, śledzili przebieg, wyprowadzając ztąd najskuteczniejsze sposoby leczenia. Badali także członkowie towarzystwa przyrodę licznych epidemii.

Następnie sekretarz towarzystwa skreślił obraz atmosferycznego stanu we wszystkich porach roku i wyliczył główniejsze chroby panujące, tak w mieście naszem jak i w kraju. W początku roku silnie grasowała grypa w Marcu zaś pojawiła się a póżniéj licznie rozwinęła gorączka przepuszczająca, często z tyfusem połączona. Towarzystwo wielokrotnie zastanowiło się nad leczeniem téj niemocy. W końcu Kwietnia ukazała się szkarlatyna nader złośliwa w jednéj części miasta, około Nalewek, franciszkańskiéj ulicy i krochmalnéj a dopiero we Wrześniu spostrzegli ją lekarze w okolicach nowego-świata i solca. Oprócz tych chorób epidemicznie grasujących w Lipcu nastała krwawa biegunka skutkiem nagłego przechodu od upałów dziennych do chłodnych wieczorów. Tyfuss jakkolwiek licznie się pojawiał w końcu roku zeszłego, nie zasługuje na nazwę epidemii. Cholery sporadycznéj uważali lekarze kilka wypadków. Dr. le Brun mówił o dwóch zdarzeniach téj choroby w szpitalu Dzieciątka-Jezus leczonych, z których jedną śmiercią się nawet skończyła. Choleryna zjawiała się w Lipcu i Sierpniu, ale bardzo słaba. Główną jednak uwagę członków zajęła cholera azyatycka. Prezes i naczelny lekarz szpitala ujazdowskiego, Łosiewski, udzielali członkom wiadomości o postępie, naturze i korzystnych sposobach leczenia cholery, czerpanych z miejsc ją dotkniętych. Porównywano teraźniejszéj epidemii zjawiska z zjawiskami cholery w 1831. i 37.

r. badano środki zapobiegania, słowem usiłowano o ile możności uzbroić się dostatecznie w zapas potrzebnych wiadomości ku odparciu tak groźnéj plagi. W końcu dochodzono pilnie czy cholera jest zaraźliwą lub nie? Zgodzono się jednomyślnie prawie, po rozebraniu wielu przykładów, że cholera nie jest zaraźliwą—że wywija się mocą wpływów szkodliwych epidemicznych na organizm do przyjęcia jéj usposobiony, a nie przez proste zetknięcie się z cholerycznemi.

Dr. Kulesza opowiedział wypadek otrucia sublimatem, gdzie go w celu odebrania sobie życia pół drachmy naraz zażyto — a chory pomimo tego utrzymany został przy życiu.

Prezes opowiedział dwa wypadki karbunkułu (Anthrax) nadzwyczajnéj wielkości, u jednego chorego na plecach, u drugiego na karku, które wyleczył za pomocą maści z 1 drachmy niedokwasu merkuryuszu i 1 unc. maści bazylikowéj, nieużywając zwykłego nacięcia krzyżowego.

Sekretarz towarzystwa wspomina o użyciu eteru siarkowego przy operacyach chirurgicznych i oświadcza, że towarzystwo zajęło się najtroskliwiéj wykazaniem w jakich razach użycie eteru miejsca mieć niepowinno, a w jakich nawet szkodliwe dla zdrowia skutki sprowadzić może. Dr. Natanson, w obecności kilku kollegów, dwukrotnie na sobie samym próbował skutków wdychania eteru a następnie skreślił uczucia jakich doświadczał w czasie upojenia. Dr. le Brun opowiedział kilka wypadków operacyi przy pomocy eteru dokonanych: w dwóch zdarzeniach wyłuszczył pierś zrakowaciałą u kobiet przeszło 50cio letnich. Amputował goleń u młodziana z powodu zniszczenia kości. Wydobył z największą łatwością pestkę od wiśni z ucha u chłopca 14 letniego, do którego z powodu gwałtownych bólów z żadnem narzędziem zbliżyć się nie można było. Operacye te, równie jak wiele innych przez Dr. le Brun dokonanych, odbyły się bez najmniejszego uczucia dla chorych. Sekretarz w sprawozdaniu wspomniał jeszcze o operacyach przez innych lekarzy przy pomocy eteru przedsięwziętych i o skuteczności tego środka, który przecież musi ustąpić miejsca nowo wynalezionemu chloroformowi. Chloroform posiada wszystkie przymioty eteru w wyższym nierównie stopniu. Operacya przez D. le Brun zrobiona przy użyciu chloroformu, jak donieśliśmy niedawno, bardzo szczęśliwie się powiodła.

Zakończył sprawozdanie swoje sekretarz chlubnem wspomnieniem o zmarłym niedawno doktorze Enoch, członku towarzystwa lekarskiego, założycielu tak słynnych w kraju wód mineralnych buskich.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości handlowe.

Berlin, 3. Lutego. — Na zboże nietylko niepokazują się żadne widoki ale ciągle spada. Wczoraj na giełdzie zbożowéj płacono wencpel (o 25 szeflach) pszenicy 58—62 tal.; żyta w miejscu z dostawą według obyczaju 42—44 tal ; owsa 48/52funtow. na szefel po 26—28 tal. Najlepiéj trzyma się jęczmień, który w cenie stoi prawie już równo z żytem; płacono go bowiem 40—41 tal. Spirytusu beczka o 135 kwartach 80º Trallesa, ze składu w miejscu stała na $18\frac{2}{3}$—$18\frac{1}{2}$ tal.; z dostawą na wiosnę $20\frac{1}{4}$ tal.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 4. Lutego 1848. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	27	9	2	6	8
Żyta dt.	1	10	—	1	15	7
Jęczmienia dt.	1	10	—	1	16	8
Owsa dt.	—	25	9	—	28	11
Tatarki dt	1	5	7	1	12	3
Grochu dt.	1	14	5	1	27	9
Ziemniaków dt.	—	22	3	—	24	5
Siana cetnar	—	27	6	1	—	—
Słomy kopa	5	10	—	5	25	—
Masła garniec	2	—	—	2	7	6

Nazwy kościołów.	W niedzielę dn. 6. Lutego 1848. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od dnia 27. Stycznia do 3. Lutego. urodz. się: chłopców	dziewcząt	umarło: płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym . . .	X. Kom. Piątkowski.	— —	2	—	4	—	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Mans. Amman.	X. Man. Prusinowski.	3	4	8	4	1
W kościele S. Wojciecha . . .	- Man. Prokop.	— —	1	3	1	2	1
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	3	4	4	1	—
Dnia 9. Lutego . .	- Pr. Fromholz.	X.P. Grandke poniem. Wik Ofierzyński po p.					
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Fromholz.	X. Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Pr. Tomaszewski.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Sióstr milosierdzia . .	Kleryk Kosnicki.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . .	Pastor Friedrich.	Superintend. Fischer.	3	2	7	4	—
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	Kand. Petzold.	— —	3	3	3	1	—
W kościele garnizonowym . . .	Nadkaznod. w. Niese.	— —	—	4	2	3	—
		Ogółem . . .	15	20	29	15	2